

Czas na rolniczą rewolucję!

14 października 2012

Małopolski samorząd rolniczy domaga się uproszczenia prawa, aby właściciele małych gospodarstw mogli sprzedawać produkty wytwarzane przez nich domowym sposobem. Rolnicy chcą także punktów sprzedaży bezpośrednio.

Jak informuje Dziennik Polski, małopolscy rolnicy marzą o przeniesieniu na polski grunt rozwiązań stosowanych chociażby we Francji czy Austrii i chcą sprzedawać swoje towary bezpośrednio klientom w wyznaczonych do tego celu punktach. Chcieliby również poszerzyć asortyment sprzedawanych przez siebie produktów o artykuły przetworzone, np. sery czy konfitury. Ryszard Czaicki, prezes Małopolskiej Izby Rolniczej, zaznacza, że w wielu krajach rolnicy mają możliwość samodzielnego sprzedawania nabiału, mięsa, wina.

– U nas jest problem, bo rygorystyczne prawo dopuszcza sprzedaż jedynie produktów nieprzetworzonych, surowych warzyw czy owoców. Rolnik nie może sprzedawać masła lub sera, bo powstają z przetworzonego mleka. Jeśli w gospodarstwie ma tego nadmiar, to pozostaje mu wyrzucić albo dać kurom – ubolewa Czaicki.

Rolnicy żalą się też, że np. kilogram ziemniaków sprzedają hurtowym odbiorcom po 10 groszy, a później w sklepie cena wzrasta do 70 groszy za kg. – Producent napracuje się przy sadzeniu, pieleniu, zbiorach, ale nie zarobi, bo obniża cenę, żeby sprzedać, zyskują na tym pośrednicy, a klient kupuje drogo – mówi Marek Lenczowski, rolnik z Sieprawia.

Źródło: [Nowy Obywatel](#)